

Artur Międzyrzecki

PIEŚNI

Zdrętwiała w stepach kazachskich, omdlała z żaru wśród pustyń,
Ty jedna mnie nie zawiedziesz, Ty jedna mnie nie opuścisz.

Są wzloty podniebne, harde. Są ostre, ciemne upadki.
Są dnie, co o pachną lipami, są słońca pokryte cieniem.
Jest wiersz o wiosnie w mym tomie, a obok jest list od Matki.
Są ranki dzwoniące pustką i blady świt, jak westchnienie.

Żmudna jest droga do siebie, gdy szlak się gubi w ciemności,
Gdy płaczą uschnięte kwiaty, gdy wyje noc urągliwie,
Kiedy nie można ogarnąć, kiedy nie można uprościć
Zmierzchów przeklętych rozpaczą i zwyciężonych porywem.

Ciężko jest nie móc odszukać swych własnych zmęczonych kroków,
Wciąż patrzeć celów odległych, rzuconych w przepastne dale
W zsiniałym jak obojętność, w nostalgii płaczącym mroku,
Czekając tęczy u kresu, nie mogąc jej w drodze znaleźć.

Ciężko nieść miłość przed sobą w wędrówkach długich, ciemnistych,
Ciężko nieść żagiew nadziei, rozplómiętej swą wolą,
Szukając dalekich oczu, które się nie chcą przyśnić,
Szukając dłoni pomocnej i zagarniając popioły.

Ty ze mną tylko idziesz, Ty ze mną tylko płyniesz,
Ty świecisz gwiazdą przewodnią i szlak wytyczasz męczeński
Przez śniegi więziennych łądów, przez morza i przez pustynie.
Umiesz bić werble zwycięskie i odwrót osłaniać z klęski.
Pieśni, niezgasła wśród lodów, pieśni trwająca wśród pustyń,
Ty jedna mnie nie zawiedziesz, Ty jedna mnie nie opuścisz.

*

Artur Międzyrzecki (1922-1996) – poeta, prozaik, eseista, tłumacz. W latach 1940-1942 przebywał na syberyjskim zesłaniu. Potem służył w formacjach wojskowych na Bliskim Wschodzie. Uczestnik bitwy pod Monte Cassino. Po wojnie osiadł w Paryżu, gdzie ukończył dziennikarstwo w Ecole des Sciences Politiques. Od rok 1950 mieszkał w Polsce oddając się pracy twórczej oraz edytorsko-przekładowej.